

PODREĆCZNIK
UZDROWICIELI
PRZEZ CUDA

I tobie dam klucze królestwa
niebieskiego; cokolwiek zwiążesz
na ziemi, będzie związane w niebie,
a co rozwiążesz na ziemi, będzie
rozwiązane w niebie.

Ewangelia św. Mateusza 16, 19

TY JESTEŚ UZDROWICIELEM PRZEZ CUDA

Pamiętaj o tych ważnych ZASADACH UZDRAWIANIA PRZEZ CUDA

- ◆ Nie ma hierarchii trudności w cudach. Jeden nie jest „trudniejszy” czy „większy” niż inny. Wszystkie są takie same. Wszystkie przejawy miłości są maksymalne.
- ◆ Cuda dzieją się w sposób naturalny jako przejawy miłości. Rzeczywistym cudem jest miłość, która je inspiruje. W tym sensie wszystko, co pochodzi z miłości, jest cudem.
- ◆ Wszelkie cuda oznaczają życie, a Dawcą życia jest Bóg. Jego Głos pokieruje tobą bardzo szczegółowo. Będzie ci powiedziane wszystko, co potrzebujesz wiedzieć.
- ◆ Modlitwa jest nośnikiem cudów. Jest ona środkiem porozumiewania się stworzenia ze Stwórcą. Poprzez modlitwę miłość jest otrzymywana, zaś poprzez cuda miłość jest wyrażana.
- ◆ Cud jest służbą. Jest on maksymalną przysługą, jaką możesz wyświadczyć komuś innemu. Jest on sposobem kochania bliźniego swego jak siebie samego. Rozpoznajesz wartość swoją i swego bliźniego równocześnie.
- ◆ Cuda są myślami. Myśli mogą reprezentować niższy, czyli cielesny poziom doświadczenia, albo wyższy, czyli duchowy poziom doświadczenia. Pierwszy wytwarza to, co fizyczne, a drugi stwarza to, co duchowe.

- ◆ Cuda wykraczają poza ciało. Są one nagłymi przeskokami w niewidzialność, z dala od poziomu cielesnego. Dlatego właśnie uzdrawiają.
- ◆ Cuda budzą na nowo świadomość, że to duch, a nie ciało, jest ołtarzem prawdy. Jest to rozpoznanie, które prowadzi do uzdrawiającej mocy cudu.
- ◆ Ja inspiruję wszystkie cuda, które są tak naprawdę wstawienictwem. Wstawiają się one za twoją świętością i czynią świętym to, co postrzegasz. Umieszczając cię ponad prawami fizycznymi, wnoszą cię do sfery porządku niebieskiego. W tym porządku jesteś doskonały.
- ◆ Cud jest uniwersalnym błogosławieństwem od Boga przeze mnie dla wszystkich moich braci. Przebaczać jest przywilejem tego, komu zostało przebaczone.
- ◆ Cuda są naturalnymi oznakami przebaczenia. Dzięki cudom akceptujesz Boże przebaczenie poprzez rozszerzanie go na innych.
- ◆ Cuda wychwalają Boga poprzez ciebie. Wychwalają Go przez oddawanie czci Jego stworzeniom, potwierdzając ich doskonałość. Uzdrawiają, ponieważ zaprzeczają utożsamieniu z ciałem, a potwierdzają utożsamienie z duchem.
- ◆ Cud jest korektą wprowadzoną przeze mnie do fałszywego myślenia. Działa jako katalizator, przerywając błędne postrzeganie i porządkując je na nowo we właściwy sposób. Poddaje to ciebie działaniu zasady Pojednania, gdzie postrzeganie zostaje uzdrowione. Dopóki zaś to nie nastąpi, wiedza o Boskim Porządku jest rzeczą niemożliwą.

◆ Cuda oddają tobie cześć, ponieważ jesteś godny miłości. Rozpraszą one złudzenia o tobie i postrzegają w tobie światło. W ten sposób odkupiają twoje błędy przez uwolnienie cię od twoich koszmarów. Poprzez wyzwolenie twojego umysłu z więzienia twoich złudzeń przywracają cię do zdrowia.

◆ Mechanizmem cudów jest Duch Święty. Rozpoznaje On zarówno Boże stworzenia, jak i twoje złudzenia. Oddziela On prawdę od fałszu dzięki Swej zdolności, by postrzegać w sposób całościowy, a nie selektywny.

◆ Duch Święty jest najwyższym pośrednikiem w porozumiewaniu się. Cuda nie wymagają tego typu porozumiewania się, ponieważ są tymczasowymi środkami porozumiewania. Kiedy powracasz do swej pierwotnej formy porozumiewania się z Bogiem poprzez bezpośrednie objawienie, potrzeba cudów przemija.

◆ Cud jest przejawem wewnętrznej świadomości Chrystusa i akceptacją Jego Pojednania.

◆ Poważną zasługą cudów jest ich siła w uwalnianiu ciebie od twojego fałszywego poczucia izolacji, pozbawienia czegoś oraz braku.

◆ Cud nigdy nie jest stracony. Może on dotknąć wielu ludzi, których nawet nie spotkałeś, oraz wywołać nieprawdopodobne zmiany w sytuacjach, których nie jesteś nawet świadomy.

◆ Cud jest jedynym środkiem kontrolowania czasu do twojej natychmiastowej dyspozycji. Tylko objawienie wykracza poza czas, nie mając w ogóle nic wspólnego z czasem.

◆ Cud jest narzędziem uczenia się, które zmniejsza potrzebę czasu. Ustanawia on ponadwzorcowy odstęp w czasie, który nie podlega zwykłym prawom czasu. W tym sensie jest on bezczasowy.

◆ Cuda są zarówno początkiem, jak i końcem, a więc odwracają one porządek czasowy. Są one zawsze afirmacjami odrodzenia, które wydają się sięgać wstecz, lecz w rzeczywistości wiodą naprzód. Cuda niweczą przeszłość w teraźniejszości i w ten sposób wyzwalają przyszłość.

◆ Cuda umożliwiają ci uzdrawianie chorych i wskrzeszanie umarłych, ponieważ to ty sam wytworzyłeś chorobę i śmierć, a zatem możesz zlikwidować je obie. Ty jesteś cudem zdolnym do stwarzania na podobieństwo swego Stwórcy. Wszystko inne jest tylko twoim własnym koszmarem sennym i nie istnieje. Tylko stworzenia światła są rzeczywiste.

Jezus Chrystus
w *Kursie Cudów*

JAK ZOSTAJE DOKONANE UZDROWIENIE?

Uzdrowienie wiąże się ze zrozumieniem tego, czemu służy złudzenie choroby. Uzdrowienie jest bez tego niemożliwe.

Postrzegany cel choroby

Uzdrowienie zostaje dokonane w chwili, kiedy cierpiący nie widzi już żadnej wartości w bólu. Któż wybrałby cierpienie, o ile by nie sądził, że mu ono coś przynosi, i to coś dla niego cennego? Musi on uważać, że jest ono niską ceną do zapłacenia za coś o większej wartości. Albowiem choroba jest wyborem; jest decyzją. Stanowi ona wybór słabości w błędnym przekonaniu, że jest ona siłą. Gdy tak się dzieje, prawdziwą siłę widzi się jako zagrożenie, a zdrowie jako niebezpieczeństwo. Choroba jest metodą wyobrażoną w szaleństwie w celu umieszczenia Syna Bożego na tronie jego Ojca. Bóg jest widziany jako będący na zewnątrz, zawzięty i potężny, pragnący zatrzymać całą moc dla Siebie. Tylko przez Swoją śmierć może być on pokonany przez Swego Syna.

Co więc oznacza uzdrowienie w tym obłąkanym przekonaniu? Symbolizuje ono porażkę Syna Bożego i tryumf jego Ojca nad nim. Reprezentuje krańcowe nieposłuszeństwo w bezpośredniej formie, które Syn Boga jest zmuszony rozpoznać. Oznacza ono wszystko to, co chciałby on ukryć przed sobą, by ochronić swe „życie”. Jeżeli jest uzdrowiony, to jest odpowiedzialny za swoje myśli. A jeśli jest odpowiedzialny za swoje myśli, to zostanie zabity, aby mu udowodnić, jak jest słaby i żalony. Lecz jeśli sam wybiera śmierć, to jego słabość jest jego siłą. Teraz dał sobie to, co Bóg chciał mu dać, i w ten sposób całkowicie przywłaszczył sobie tron swego Stwórcy.

Zmiana w postrzeganiu

Uzdrowienie musi nastąpić w dokładnej proporcji do rozpoznania bezwartościowości choroby. Wystarczy tylko powiedzieć: „Nie ma w tym dla mnie w ogóle żadnego zysku”, a jest się uzdrowionym. Lecz aby to powiedzieć, należy wpieryw rozpoznać pewne fakty. Po pierwsze jest oczywiste, że decyzje pochodzą z umysłu, a nie z ciała. Jeśli choroba jest tylko błędnym podejściem do rozwiązywania problemów, to jest ona decyzją. A jeśli jest decyzją, to podejmuje ją umysł, a nie ciało. Opór przeciw rozpoznaniu tego jest ogromny, ponieważ istnienie świata, jakim go postrzegasz, zależy od ciała będącego decydem. Terminy takie, jak „instynkty”, „odruchy” i temu podobne, stanowią próby wyposażenia ciała w niementalne bodźce. Tak naprawdę takie terminy zaledwie stwierdzają lub opisują problem. Nie dają one na niego odpowiedzi.

Akceptacja choroby jako decyzji umysłu podjętej w celu, dla którego chciałby on użyć ciała, jest podstawą uzdrowienia. Tak samo jest też w uzdrawianiu we wszystkich formach. Pacjent decyduje, że tak jest, i zdrowieje. Jeśli zdecyduje się nie wyzdrowieć, nie zostanie uzdrowiony. Kto jest lekarzem? Tylko umysł samego pacjenta. Rezultat jest taki, na jaki on sam się zdecyduje. Specjalni pośrednicy wydają się go pielęgnować, jednak oni tylko nadają formę jego własnemu wyborowi. On ich wybiera, aby dostarczyć swym pragnieniom namacalną formę. I właśnie to oni czynią, nic poza tym. Właściwie nie są wcale potrzebni. Pacjent mógłby po prostu wstać bez ich pomocy i powiedzieć: „Nie mam z tego żadnego pożytku”. Nie ma takiej formy choroby, która nie zostałaby natychmiast wyleczona.

Jaki jest jedyny warunek dla takiej zmiany w postrzeganiu? Bardzo prosty: rozpoznanie, że choroba pochodzi z umysłu i nie

ma nic wspólnego z ciałem. Ile „kosztuje” takie rozpoznanie? Kosztuje ono cały świat, który widzisz, albowiem świat już nigdy nie pojawi się, aby władać umysłem. Wraz z tym rozpoznaniem bowiem odpowiedzialność jest umieszczona tam, gdzie jej miejsce: nie w świecie, ale w tym, który patrzy na świat i widzi go takim, jakim nie jest. Patrzy on na to, co postanawia widzieć. Ni mniej, ni więcej. Świat niczego mu nie czyni. On tylko myślał, że tak było. Ani też on nie czyni niczego światu, ponieważ pomylił się co do tego, czym świat jest. W tym leży wyzwolenie zarówno od winy, jak i od choroby, albowiem są one jednym. Jednak aby zaakceptować to wyzwolenie, nieistotność ciała musi być ideą możliwą do przyjęcia.

Wraz z tą ideą ból odchodzi na zawsze. Lecz z tą ideą odchodzi również wszelki zamęt dotyczący stworzenia. Czyż nie wpływa to z konieczności? Umieść przyczynę i skutek w ich rzeczywistej kolejności w jednym przypadku, a poznanie uogólni się i przekształci świat. Wartość przeniesienia jednej prawdziwej idei nie ma końca ani granic. Ostatecznym rezultatem tej lekcji jest przypomnienie sobie Boga. Cóż teraz znaczy wina i choroba, ból, nieszczęście oraz całe cierpienie? Nie mając żadnego celu, odchodzą. A wraz z nimi odchodzą również wszystkie skutki, których wydawały się być przyczyną. Przyczyna i skutek są jedynie repliką stworzenia. Widziane w swej prawidłowej perspektywie, bez zniekształcenia i bez lęku, ponownie ustanawiają Niebo.

Funkcja Nauczyciela Boga

Jeśli pacjent musi odmienić swój umysł, aby zostać uzdrowionym, to co robi nauczyciel Boga? Czy może on odmienić umysł pacjenta za niego? Z pewnością nie. Nie pełni on żadnej funkcji dla tych, którzy już są gotowi, aby odmienić swoje umysły,

poza radowaniem się wraz z nimi, albowiem stali się wraz z nim nauczycielami Boga. Pełni on jednak bardziej konkretną funkcję dla tych, którzy nie rozumieją, czym jest uzdrowienie. Ci pacjenci nie zdają sobie sprawy, że wybrali chorobę. Przeciwnie, wierzą oni, że choroba ich wybrała. Bo też umysły ich nie są w tej kwestii otwarte. Ciało mówi im, co robić, a oni są posłuszni. Nie mają pojęcia, jak szalona jest ta koncepcja. Gdyby tylko mieli wobec niej jakieś podejrzenie, zostaliby uzdrowieni. Oni jednak niczego nie podejrzewają. Dla nich oddzielenie jest całkiem rzeczywiste.

Nauczyciele Boży przychodzą do nich, aby przedstawić inny wybór, o którym tamci zapomnieli. Sama obecność nauczyciela Boga jest przypomnieniem. Jego myśli proszą o prawo podania w wątpliwość tego, co pacjent zaakceptował jako prawdziwe. Jako posłańcy Boga, Jego nauczyciele są symbolami zbawienia. Proszą oni pacjenta o przebaczenie Synowi Bożemu w jego własnym Imieniu. Stanowią oni Alternatywę. Przychodzą w błogosławieństwie wraz ze Słowem Bożym w swych umysłach nie po to, by uzdrawiać chorych, lecz by przypomnieć im o lekarstwie, które Bóg już im dał. To nie ich ręce uzdrawiają. To nie ich głos wypowiada Słowo Boga. Dają oni zaledwie to, co zostało im dane. Bardzo łagodnie wzywają swych braci, aby odwrócili się od śmierci: „Spójrz, Synu Boga, co Życie może ci podarować. Czy wybrałbyś w zamian chorobę?”

Zaawansowani nauczyciele Boga nawet nie biorą pod uwagę form choroby, w które wierzy ich brat. Czynić to oznacza zapomnieć, że wszystkie one mają ten sam cel, a zatem nie są tak naprawdę odmienne. Szukają oni Głosu Bożego w tym bracie, który chciałby się ludzić w przekonaniu, że Syn Boży może cierpieć. Przypominają mu też, że nie wytworzył on sam siebie

i musi pozostawać takim, jakim go Bóg stworzył. Rozpoznają oni, że złudzenia nie mogą mieć żadnego skutku. Prawda w ich umysłach sięga do prawdy w umysłach ich braci, tak że złudzenia nie są wzmacniane. W ten sposób sprowadzane są one do prawdy; prawda nie jest sprowadzana do nich. Tak więc zostają rozwiane, nie poprzez wolę kogoś innego, lecz przez unię Jednej Woli z Samą Sobą. Taka też jest funkcja nauczycieli Bożych: nie widzieć żadnej woli jako oddzielonej od ich własnej ani ich własnej jako oddzielonej od Woli Bożej.

Cud jest bezużyteczny, jeśli nauczysz się jedynie, że ciało może zostać uzdrowione, bowiem nie taka lekcja została przysłana, aby jej nauczać. Lekcją jest to, że chory był umysł, który myślał, że ciało może być chore; zewnętrzna projekcja jego winy nie dokonała niczego i nie miała żadnych skutków. Ten świat jest pełen cudów. Stoją one w promiennej ciszy tuż obok każdego snu o bólu i cierpieniu, grzechu i winie. Są one radosnymi skutkami zwrócenia konsekwencji choroby jej przyczynie. Ciało zostaje uwolnione, ponieważ umysł uznaje, że „to nie jest mi czynione, lecz ja czynię to sam”. I w ten sposób umysł ma możliwość podjęcia w zamian innego wyboru. Zaczynając od tego, zbawienie przystąpi do zmieniania kierunku każdego kroku w schodzeniu po drabinie ku oddzieleniu aż do momentu, w którym wszystkie kroki zostały cofnięte, sama drabina zniknęła, a wszystkie sny świata zostały obrócone wniwecz.

Kurs Cudów, Tekst, rozdział 28

CZY UZDROWIENIE JEST PEWNE?

Uzdrowienie jest zawsze pewne. Niemożliwe jest, aby pozwolić na doprowadzenie złudzeń do prawdy i zachować złudzenia. Prawda demonstruje, że złudzenia nie mają żadnej wartości. Nauczyciel Boga zobaczył korektę swoich błędów w umyśle pacjenta, uznając ją za to, czym ona jest. Zaakceptowawszy Przebłaganie dla siebie samego, zaakceptował on je także dla pacjenta. A co, jeśli pacjent używa choroby jako sposobu życia wierząc, że uzdrowienie jest drogą do śmierci? W takim przypadku nagle uzdrowienie mogłoby przyspieszyć silną depresję i poczucie straty tak głębokie, że pacjent mógłby nawet próbować zniszczyć samego siebie. Nie mając po co żyć, mógłby prosić o śmierć. Uzdrowienie musi poczekać – dla jego ochrony.

Uzdrowianie będzie zawsze stało z boku, gdyby miało być widziane jako zagrożenie. Pojawia się w momencie, gdy jest mile widziane. Tam, gdzie uzdrawianie zostało dane, tam będzie otrzymane. I czymże jest czas wobec darów Boga? Wiele razy odnosił się w twoim Kursie do składnicy skarbów nagromadzonych po równo dla dawcy, jak i dla otrzymującego Boże dary. Ani jeden nie jest stracony, albowiem mogą one tylko się pomnażać. Żaden nauczyciel Boga nie powinien czuć się rozczarowany, jeśli zaofiarował uzdrowienie, a nie wydaje się, że zostało ono otrzymane. Nie do niego należy osądzenie, kiedy jego dar powinien być zaakceptowany. Niech będzie pewny, że został on otrzymany, i niech ufa, że będzie zaakceptowany, gdy zostanie rozpoznany jako błogosławieństwo, a nie jako przekleństwo.

Funkcją nauczycieli Bożych nie jest ocenianie rezultatu własnych darów. Ich funkcją jest jedynie ich dawanie. Gdy raz to uczynili, dali także rezultat, albowiem jest on częścią daru. Nikt

nie może dawać, jeśli niepokoi się o rezultat dawania. Jest to ograniczeniem samego dawania, tak że ani dawca, ani otrzymujący nie posiadaliby daru. Zaufanie jest niezbędną częścią dawania; tak naprawdę jest to część, która umożliwia dzielenie się; część, która gwarantuje, że dawca nie straci, a jedynie zyska. Któż daje dar, a następnie pozostaje z nim, aby być pewnym, że jest on użyty tak, jak dawca uważa za stosowne? To nie jest dawaniem, lecz uwięzieniem.

Porzucenie wszelkiego niepokoju o dar jest tym, co sprawia, że zostaje on prawdziwie dany. I to zaufanie sprawia, że prawdziwe dawanie jest możliwe. Uzdrawianie jest zmianą sposobu myślenia, do której dąży Duch Święty będący w umyśle pacjenta. I to Duch Święty w umyśle dawcy jest Tym, który daje mu dar. Jakże można go stracić? Jak może być on nieskuteczny? Jakże można go zmarnować? Boży skarbiec nigdy nie może być pusty. A jeśli brakowałoby jednego daru, nie byłby on pełny. Jednak jego pełnia jest zagwarantowana przez Boga. Jak więc nauczyciel Boga może niepokoić się o to, co stanie się z jego darami? Skoro są one dane Bogu przez Boga, to któż w tej świętej wymianie może otrzymać mniej niż wszystko?

Nieemożliwe jest, aby Syn Boga był zaledwie kierowany przez wydarzenia będące na zewnątrz niego. Nieemożliwe jest, aby zdarzenia, które przychodzą do niego, nie były jego wyborem. Jego moc decyzji determinuje każdą sytuację, w której wydaje się znajdować jakimś trafem czy przez przypadek. Żaden traf ani przypadek nie jest możliwy we wszechświecie takim, jakim go Bóg stworzył, poza którym nie ma niczego. Cierp, a zdecydowałeś, że grzech jest twoim celem. Bądź szczęśliwy, a oddałeś moc decyzji Temu, który musi wybrać Boga dla ciebie.

Kurs Cudów, Tekst, rozdział 21

CZY UZDROWIENIE POWINNO BYĆ POWTARZANE?

To pytanie naprawdę odpowiada samo sobie. Uzdrawienia nie można powtórzyć. Jeśli pacjent jest uzdrowiony, to co jeszcze pozostaje w nim do uzdrowienia? A jeśli uzdrowienie jest pewne, jak już to o nim powiedzieliśmy, to co można jeszcze powtórzyć? Troska nauczyciela Boga o rezultat uzdrawiania to ograniczenie uzdrawiania. Teraz sam nauczyciel Boga jest tym, którego umysł potrzebuje uzdrowienia. I właśnie to musi on ułatwić. Teraz on jest pacjentem i za takiego musi się uważać. Popęłił błąd i musi być chętny do zmiany swojego zdania na ten temat. Brakowało mu zaufania, które stanowi o prawdziwym dawaniu, a więc nie uzyskał korzyści ze swego daru.

Nauczycielowi Boga udawało się być nośnikiem uzdrowienia, kiedykolwiek tego próbował. Jeśli tylko odczuwałby pokusę, aby w to wątpić, nie powinien powtarzać swojego poprzedniego wysiłku. Ten był już maksymalny, ponieważ Duch Święty takim go zaakceptował i takim go użył. Teraz nauczyciel Boga może podążać tylko w jednym kierunku. Musi on użyć swego rozsądku, aby powiedzieć sobie, że oddał problem Temu, kto nie może zawieść, oraz musi rozpoznać, że jego własna niepewność nie jest miłością, lecz lękiem, a zatem nienawiścią. Jego stanowisko stało się w ten sposób nie do utrzymania, albowiem oferuje on nienawiść temu, któremu zaoferował miłość. Jest to niemożliwe. Zaoferowawszy miłość, tylko miłość można otrzymać.

W tym właśnie nauczyciel Boga musi pokładać ufność. Takie jest prawdziwe znaczenie stwierdzenia, że jedyną odpowiedzialnością cudotwórcy jest akceptacja Przebłagania dla samego siebie. Nauczyciel Boga jest cudotwórcą, ponieważ daje

on dary, które otrzymał. Jednak najpierw sam musi je zaakceptować. Nie musi robić nic więcej, bo i też nie ma nic więcej, co mógłby zrobić. Poprzez akceptację uzdrowienia może je dawać. Jeżeli w to wątpi, to niech przypomni sobie, Kto dał ten dar i Kto go otrzymał. W ten sposób jego zwątpienie zostaje poddane korekcie. Sądził on, że dary Boga mogą być cofnięte. Było to błędem, lecz nie aż takim, aby przy nim trwać. A więc nauczyciel Boga może jedynie uznać ten błąd za to, czym jest, oraz pozwolić, aby został dla niego naprawiony.

Jedną z najtrudniejszych do rozpoznania pokus jest to, że wątpić w uzdrowienie z powodu pojawiania się ciągle nawracających symptomów jest błędem w formie braku zaufania. Jako taki jest on atakiem. Zwykle wydaje się być wręcz odwrotnie. Stwierdzenie, że ciągle martwienie się jest atakiem, wydaje się z początku nierozsądne. Ma ono wszelkie pozory miłości. Jednak miłość bez zaufania jest niemożliwa, a wątpliwości i zaufanie nie mogą współistnieć. Nienawiść zaś musi być przeciwieństwem miłości, niezależnie od formy, jaką przyjmuje. Nie podawaj tego daru w wątpliwość, a niemożliwe będzie podanie w wątpliwość jego rezultatu. Jest to pewność, która daje nauczycielom Boga moc, aby byli cudotwórcami, albowiem w Nim złożyli swą ufność.

Prawdziwą podstawą zwątpienia w wynik jakiegokolwiek problemu, który został dany Nauczycielowi Bożemu do rozwiązania, jest zawsze zwątpienie w siebie. A to z konieczności implikuje, że zaufaniem została obdarzona iluzoryczna jaźń, albowiem tylko taka jaźń może być podana w wątpliwość. To złudzenie może przybrać wiele form. Być może jest w tym lęk przed słabością oraz podatność na zranienie. Być może jest

w tym lęk przed porażką oraz wstyd utożsamiony z poczuciem nieadekwatności. Być może jest w tym przepełnione winą zażenowanie, pochodzące z fałszywej pokory. Forma błędu nie jest ważna. Ważne jest tylko uznanie błędu za błąd.

Błąd jest zawsze pewną formą martwienia się o jaźń, aż do wykluczenia pacjenta. Jest on brakiem uznania go za część Jaźni i w ten sposób reprezentuje pomylenie tożsamości. Konflikt co do tego, czym jesteś, ogarnął twój umysł i dałeś się oszukać co do siebie. A dajesz się oszukać co do siebie, ponieważ wyparłeś się •ródła swego stworzenia. Jeśli oferujesz tylko uzdrowienie, to nie możesz wątpić. Jeśli naprawdę chcesz, żeby problem był rozwiązany, to nie możesz wątpić. Jeśli jesteś pewny tego, czym jest problem, to nie możesz wątpić. Zwątpienie jest rezultatem sprzecznych pragnień. Bądź pewny tego, czego chcesz, a zwątpienie staje się niemożliwe.

Nikt nie może odczuwać straty, o ile nie jest to jego własna decyzja. Nikt nie odczuwa bólu, chyba że sam wybierze ten stan dla siebie. Nikt nie może się smucić ani lękać, ani myśleć, że jest chory, chyba że są to rezultaty, których chce. I nikt nie umiera bez swej własnej zgody. Nie dzieje się nic, co nie stanowi twójego życzenia, i nic nie jest pominięte z tego, co wybierasz.

Kurs Cudów, Podręcznik, lekcja 152

NIE MA HIERARCHII TRUDNOŚCI W DUCHOWYM UZDRAWIANIU

Jako uzdrowiciel przez cuda pamiętasz nieustannie w pewności swojego oświeconego umysłu, że „cud nie robi niczego”. Jest on zawsze tylko usunięciem nic nie znaczącego porządku koncepcyjnej myśli, która była twoją chorą i umierającą tożsamością siebie.

Wiara w hierarchię trudności jest podstawą postrzegania świata. Opiera się ona na różnicach: na niejednorodnym tle i niestałym pierwszym planie, na nierównych wysokościach i różnych rozmiarach, na zmiennych stopniach ciemności i światła, na tysiącach kontrastów, w których każda postrzegana rzecz rywalizuje z wszystkimi innymi o to, by być rozpoznaną. Większy obiekt rzuca cień na mniejszy. Bardziej jaskrawa rzecz odciąga uwagę od drugiej o mniejszym natężeniu atrakcyjności. A groźniejsza idea lub ta, która jest uważana za bardziej pożądaną według norm tego świata, całkowicie burzy mentalną równowagę. To, co widzą oczy ciała, to jedynie konflikt. Nie szukaj za ich pośrednictwem pokoju i zrozumienia.

Złudzenia są zawsze złudzeniami co do różnic. Jak mogłoby być inaczej? Z definicji złudzenie stanowi próbę urzeczywistnienia czegoś, co jest uważane za bardzo ważne, lecz jest uznawane za nieprawdziwe. Dlatego umysł stara się to uczynić prawdziwym pod wpływem swego silnego pragnienia, aby mieć to dla siebie samego. Złudzenia są parodią stworzenia, próbą sprowadzenia prawdy do kłamstw. Uważając prawdę za nie do przyjęcia, umysł buntuje się przeciwko prawdzie i przypisuje sobie złudzenie zwycięstwa. Uważając zdrowie za ciężar, ucieka

w gorączkowe sny. A w tych snach umysł jest oddzielony i różni się od innych umysłów, posiadając swoje własne odmienne interesy, oraz jest zdolny, by zaspokajać swoje potrzeby kosztem innych.

Skąd pochodzą wszystkie te różnice? Oczywiście wydają się one znajdować w świecie zewnętrznym. Jednak pewne jest, że to umysł osądza to, co widzą oczy. To umysł interpretuje to, co przekazują oczy, i nadaje temu „znaczenie”. A to znaczenie nie istnieje wcale w świecie zewnętrznym. To, co jest widziane jako „rzeczywistość”, jest po prostu tym, co umysł preferuje. Rzutuje on swą hierarchię wartości na zewnątrz i kieruje oczy ciała, aby mogły ją odnaleźć. Oczy ciała nigdy nie będą widzieć inaczej jak tylko przez różnice. Jednak postrzeganie nie opiera się na przekazach, które one niosą. Tylko umysł ocenia to, co przekazują, a więc tylko umysł jest odpowiedzialny za widzenie. On sam decyduje, czy to, co jest widziane, jest rzeczywiste czy iluzoryczne, godne pożądania lub nie, przyjemne lub bolesne.

Błędy w postrzeganii pojawiają się właśnie w takich działaniach umysłu, jak sortowanie i kategoryzowanie. I to właśnie tutaj należy dokonać korekty. Umysł klasyfikuje to, co oczy ciała mu przekazują, zgodnie z jego wcześniej przyjętymi wartościami, osądzając, gdzie najlepiej pasuje każda z dostarczonych przez zmysły danych. Jaka podstawa mogłaby być bardziej błędna? Nie rozpoznawszy samego siebie, umysł sam poprosił o dostarczenie tego, co będzie pasowało do tych kategorii. A zrobiwszy tak, wnioskuje, że kategorie te muszą być prawdziwe. Na tym opiera się osąd wszystkich różnic, ponieważ na tym właśnie polega osądzanie w świecie. Czy można oprzeć się w jakiegokolwiek sprawie na tym pogmatwanym i bezsensownym „rozumowaniu”?

Hierarchia trudności w uzdrawianiu nie może istnieć po prostu dlatego, że wszelka choroba jest złudzeniem. Czy trudniej jest rozwiązać wiarę obłąkanego w większą halucynację w przeciwieństwie do mniejszej? Czy zgodzi się on szybciej na nieprawdziwość głośniejszego głosu, który słyszy, czy też na nieprawdziwość cichszego? Czy odrzuci on łatwiej żądanie zabójstwa wyrażone szeptem czy krzykiem? I czy liczba widel, które niosą widziane przez niego diabły, ma wpływ na ich wiarygodność w jego postrzeganiu? Jego umysł sklasyfikował wszystkie te rzeczy jako prawdziwe, tak więc są one dla niego wszystkie prawdziwe. Znikną one, kiedy zda sobie sprawę, że wszystkie są złudzeniami. I tak też jest z uzdrawianiem. Właściwości złudzeń, które wydają się stanowić o różnicach między nimi, nie mają tak naprawdę nic do rzeczy, albowiem ich właściwości są tak samo iluzoryczne jak złudzenia.

Oczy ciała będą dalej widziały różnice. Lecz umysł, który pozwolił sobie zostać uzdrowionym, nie będzie już dłużej ich uznawał. Będą tacy, którzy będą się wydawać „bardziej chorzy” niż inni, a oczy ciała będą donosić o zmianach ich wyglądu tak jak wcześniej. Lecz uzdrowiony umysł przypisze je wszystkie do jednej kategorii: są one nieprawdziwe. Jest to dar od jego Nauczyciela: zrozumienie, że tylko dwie kategorie mają znaczenie w sortowaniu przekazów, które umysł otrzymuje z tego, co wydaje się być zewnętrznym światem. A z tych dwóch tylko jedna jest prawdziwa. Tak jak rzeczywistość jest całkowicie prawdziwa, istniejąca poza rozmiarem i kształtem, czasem i miejscem – albowiem nie mogą w niej istnieć różnice – tak i złudzenia niczym się między sobą nie różnią. Jedyną odpowiedzią na wszelką chorobę jest uzdrowienie. Jedyną odpowiedzią na wszystkie złudzenia jest prawda.

Taka jest po prostu tajemnica zbawienia:

Robisz to sam sobie. Niezależnie od formy ataku, to wciąż jest prawdą. Ktokolwiek przybiera rolę wroga i atakującego, to wciąż jest prawdą. Cokolwiek wydaje się być przyczyną jakiegokolwiek bólu czy cierpienia, które czujesz, to wciąż jest prawdą. Albowiem nie zareagowałbyś wcale na postaci we śnie, gdybyś wiedział, że śnisz. Niech by były one tak nienawistne i złośliwe, jak tylko mogą, nie mogłyby mieć na ciebie wpływu, chyba że nie udało ci się rozpoznać, że jest to twój sen.

Nauczenie się tej pojedynczej lekcji uwolni cię od cierpienia, jakkolwiek formę ono przybiera. Duch Święty będzie powtarzał tę jedną wszechogarniającą lekcję o uwolnieniu do czasu, aż zostanie nauczona, niezależnie od formy cierpienia, która przynosi ci ból. Jakkolwiek krzywdę przyniesiesz do Niego, On odpowie na nią tą bardzo prostą prawdą. Albowiem ta jedna odpowiedź usuwa przyczynę każdej formy smutku i bólu. Forma nie wpływa wcale na jego odpowiedź, ponieważ chce On ciebie nauczać o tylko jednej przyczynie ich wszystkich, niezależnie od ich formy. A ty zrozumiesz, że cuda odzwierciedlają to proste stwierdzenie: „Ja to zrobiłem i to właśnie chcę odwrócić”.

Kurs Cudów, Tekst, rozdział 27

JAKI JEST ZWIĄZEK MIĘDZY UZDROWIENIEM A POJEDNANIEM?

Nie ma żadnego związku pomiędzy uzdrowieniem a Pojednaniem; są one identyczne. Nie ma hierarchii trudności w cudach, ponieważ nie ma stopni Pojednania. Jest Ono jedynym możliwym w tym świecie kompletnym pojęciem, ponieważ jest Ono źródłem całkowicie ujednoczonego postrzegania. Częściowe Pojednanie jest bezsensowną myślą, tak samo jak szczególne rejony piekła są nie do wyobrażenia w Niebie. Zaakceptuj Pojednanie, a jesteś uzdrowiony. Pojednanie jest Słowem Boga. Zaakceptuj Jego Słowo, a cóż pozostanie, aby umożliwić istnienie choroby? Zaakceptuj Jego Słowo, a każdy cud został dokonany. Przebaczać to znaczy uzdrawiać. Nauczyciel Boga przyjął jako swą jedyną funkcję akceptację Pojednania dla siebie samego. Cóż więc jest takiego, czego nie może on uzdrowić? Jaki cud może być mu wzbroniony?

Postępy robione przez nauczyciela Boga mogą być wolne lub szybkie w zależności od tego, czy rozpoznaje on wszechogarniającą naturę Pojednania, czy też na pewien czas wyłącza on z niego jakieś obszary problemu. W niektórych przypadkach występuje nagła i całkowita świadomość doskonałego zastosowania lekcji Pojednania do wszystkich sytuacji, lecz jest to stosunkowo rzadkie. Nauczyciel Boga mógł zaakceptować funkcję, jaką dał mu Bóg dużo wcześniej, zanim nauczył się tego wszystkiego, co oferuje mu jego akceptacja. Tylko koniec jest pewny. Konieczne uświadomienie sobie idei włączania wszystkiego może do niego dotrzeć w każdym miejscu po drodze. Jeżeli droga wydaje się długa, niech będzie zadowolony. Sam zdecydował o kierunku, w którym chce podążać. Cóż więcej było wymagane od niego? A skoro wykonał to, co do niego należy, czy Bóg mógłby odmówić reszty?

To, że przebaczenie jest uzdrowieniem, musi być zrozumiane, jeżeli nauczyciel Boga ma zrobić postępy. Idea, że ciało może być chore, jest centralną koncepcją w systemie myślenia człowieka. Ta myśl daje ciału autonomię, oddziela je od umysłu i utrzymuje ideę ataku nietkniętą. Jeśli ciało mogłoby być chore, Pojednanie byłoby niemożliwe. Ciało, które może rozkazywać umysłowi, by robił tak, jak się ciału podoba, mogłoby po prostu zająć miejsce Boga i udowodnić, że zbawienie jest niemożliwe. Cóż więc pozostaje do uzdrowienia? Ciało stało się panem umysłu. W jaki sposób umysł mógłby zostać przywrócony Duchowi Świętemu, jak nie tylko przez zabicie ciała? I kto chciałby zbawienia za taką cenę?

Z pewnością choroba nie wydaje się być decyzją. Bo i też nikt nie chciałby tak naprawdę uwierzyć, że chce być chory. Być może potrafi on zaakceptować tę ideę w teorii, lecz bardzo rzadko, jeżeli w ogóle, jest ona konsekwentnie stosowana do wszystkich konkretnych form choroby, zarówno w jednostkowym postrzeganiu samego siebie, jak i w postrzeganiu wszystkich innych. Bo i też nie na tym poziomie nauczyciel Boga przywołuje cud uzdrowienia. Nie zwraca on uwagi na umysł i ciało, widząc tylko jaśniejącą przed sobą twarz Chrystusa, korygującą wszystkie błędy i uzdrawiającą całe postrzeganie. Uzdrawianie jest rezultatem rozpoznania przez nauczyciela Bożego, kim jest ten, kto potrzebuje uzdrowienia. Rozpoznanie to nie ma żadnego szczególnego odniesienia. Jest ono prawdziwe w stosunku do wszystkiego, co Bóg stworzył. W nim wszystkie złudzenia zostają uzdrowione.

Kiedy nauczycielowi Boga nie udaje się dokonać uzdrowienia, to jest tak dlatego, że zapomniał, Kim jest. Czyjaś choroba staje się w ten sposób jego własną. Pozwalając, aby tak się stało, utożsamił się z koncepcją jaźni drugiej osoby i w ten sposób pomylił ją z ciałem. Czyniąc tak odmówił akceptacji Prześlągania

dla samego siebie i bynajmniej nie może go zaoferować swemu bratu w Imię Chrystusa. W istocie nie będzie on w ogóle w stanie rozpoznać swego brata, ponieważ jego Ojciec nie stworzył ciała, a więc widzi on w swoim bracie tylko to, co nierzeczywiste. Błędy nie naprawiają błędów, a zniekształcone postrzeganie nie uzdrowia. Cofnij się teraz o krok, nauczycielu Boga! Pomyliłeś się. Nie próbuj prowadzić, albowiem sam się zgubiłeś. Zwróć się prędko do swego Nauczyciela i pozwól sobie zostać uzdrowionym.

Dar Pojednania jest uniwersalny. Ma on jednakowe zastosowanie dla wszystkich jednostek we wszystkich okolicznościach. I jest w nim moc uzdrowienia wszystkich ludzi ze wszystkich form choroby. Nie dawać temu wiary to być niesprawiedliwym wobec Boga, a w ten sposób być wobec Niego nielojalnym. Chora osoba postrzega siebie jako oddzieloną od Boga. Czy chciałbyś ją widzieć jako oddzieloną od ciebie? Twoim zadaniem jest uzdrowić poczucie oddzielenia, które uczyniło ją chorą. Twoją funkcją jest rozpoznać dla niej, że to, co sądzi o sobie samej, nie jest prawdą. To twoje przebaczenie musi jej to pokazać. Uzdrowienie jest bardzo proste. Dar Pojednania zostaje otrzymany oraz dany. Będąc otrzymanym, musi zostać zaakceptowany. A zatem to w otrzymywaniu leży uzdrowienie. Wszystko inne musi wypływać z tego pojedynczego celu.

Kto może ograniczyć moc Samego Boga? Któż więc może orzec o tym, kto z czego może zostać uzdrowiony, a co musi pozostać poza Bożą mocą przebaczenia? To jest rzeczywiście szaleństwo. Do nauczycieli Boga nie należy narzucanie Mu ograniczeń, ponieważ nie do nich należy osądzanie Jego Syna. A osądzać Jego Syna to ograniczać jego Ojca. Jedno i drugie jest na równi bez znaczenia. Jednak nie będzie to zrozumiane, dopóki nauczyciel Boży nie rozpozna, że są one tym samym błędem.

Tutaj otrzymuje on dar Pojednania, albowiem odwołuje swój osąd Syna Bożego, akceptując go takim, jakim go Bóg stworzył. Nie pozostaje on dłużej w oddzieleniu od Boga, określając, gdzie uzdrawianie powinno być dane, a gdzie wstrzymane. Teraz może on powiedzieć wraz z Bogiem: „Oto jest mój Syn umiłowany, stworzony doskonałym i na wieczność takim będący”.

Uzdrowienie jest uwolnieniem od lęku

Pamiętaj, że twoją chorobą jest rzutowana na zewnątrz tożsamość siebie.

Rozpoznaj, że choroba pochodzi z umysłu oraz że nie ma nic wspólnego z ciałem. Jaka jest „cena” tego rozpoznania? Ceną jest cały świat, który widzisz.

Wystarczy jedynie, że powstaniesz i powiesz: „Nie mam z tego żadnego pożytku”. Nie ma żadnej formy choroby, która nie zostałaby natychmiast uzdrowiona.

Gdy pozwalasz sobie samemu zostać uzdrowionym, widzisz, jak zostają wraz z tobą uzdrowieni wszyscy ci, którzy są dookoła ciebie lub którzy przychodzą ci na myśl, lub których dotykasz, lub którzy wydają się nie mieć z tobą żadnego kontaktu.

Gdybyś choćby przez jedną chwilę uświadomił sobie moc uzdrawiania, którą jaśniejące w Tobie odbicie Boga może przynieść całemu światu, to nie mógłbyś się doczekać, aby oczyścić lustro swojego umysłu na przyjęcie obrazu świętości, która uzdrawia świat.

JAKA JEST ROLA SŁÓW W UZDRAWIANIU?

Ściśle rzecz biorąc, słowa nie grają żadnej roli w uzdrawianiu. Czynnikiem motywującym jest modlitwa, czyli prośba. Otrzymujesz to, o co prosisz. To jednak odnosi się do modlitwy serca, a nie do słów, których używasz w modlitwie. Czasami słowa i modlitwa są sprzeczne, czasami zgodne. To nie ma znaczenia. Bóg nie rozumie słów, albowiem zostały one wytworzone przez oddzielone umysły, aby utrzymać się w iluzji oddzielenia. Słowa mogą być pomocne, szczególnie dla początkującego, pomagając w skoncentrowaniu się i ułatwiając wykluczanie lub przynajmniej kontrolę ubocznych myśli. Nie zapominajmy jednak, że słowa są tylko symbolami symboli. Są one w ten sposób podwójnie oddalone od rzeczywistości.

Jako symbole, słowa mają całkiem specyficzne odniesienia. Nawet kiedy wydają się najbardziej abstrakcyjne, to obraz, który przychodzi do umysłu, jest zwykle bardzo konkretny. O ile specyficzne odniesienie nie pojawi się w umyśle w powiązaniu ze słowem, to dane słowo nie ma dużego lub żadnego praktycznego znaczenia, a zatem nie może być pomocą w procesie uzdrawiania. Modlitwa serca nie jest tak naprawdę prośbą o konkretne rzeczy. Prosi się w niej zawsze o pewnego rodzaju doświadczenie; prosi się, aby specyficzne rzeczy przyniosły pożądane, w opinii proszącego, doświadczenie. Słowa więc są symbolami rzeczy, o które się prosi, zaś rzeczy same w sobie zastępują spodziewane doświadczenia.

Modlitwa o rzeczy z tego świata przyniesie doświadczenia z tego świata. Jeżeli modlitwa serca prosi o to, będzie to dane, ponieważ to zostanie otrzymane. Niemożliwe jest, aby modlitwa serca pozostała bez odpowiedzi w postrzeganiu tego, który prosi. Jeżeli prosi on o niemożliwe, jeżeli chce tego, co nie istnieje, lub szuka w swoim sercu złudzeń, wszystko to staje się jego własnością.

Moc jego decyzji daje to jemu tak, jak o to prosi. W tym leży piekło i Niebo. Jedyne ta moc pozostaje śpiącemu Synowi Boga. Ona wystarczy. Jego słowa nie mają znaczenia. Tylko Słowo Boga ma jakiegokolwiek znaczenie, ponieważ symbolizuje ono coś, co nie posiada żadnych ludzkich symboli. Jedyne Duch Święty rozumie, co to Słowo oznacza. I to również wystarczy.

Czy więc nauczyciel Boga ma w swoim nauczaniu unikać używania słów? Bynajmniej! Jest wielu takich, do których trzeba dotrzeć poprzez słowa, skoro nie są oni jak na razie w stanie usłyszeć w ciszy. Nauczyciel Boga musi jednak nauczyć się używać słów w nowy sposób. Uczy się on stopniowo, jak pozwalając, aby jego słowa zostały wybrane za niego, przestając samemu decydować o tym, co powie. Ten proces jest jedynie szczególnym rodzajem lekcji w twoim *Kursie Cudów*, która mówi: „Cofnę się o krok i pozwolę Mu prowadzić”. Nauczyciel Boga przyjmuje słowa, które są mu ofiarowane, oraz daje tak, jak otrzymuje. Nie kontroluje on kierunku swojej wypowiedzi. Słucha, słyszy i mówi.

Główną przeszkodą w tym aspekcie uczenia się nauczyciela Boga jest jego lęk o słuszność tego, co słyszy. A to, co słyszy, może być rzeczywiście całkiem zaskakujące. Może także wydawać się nie mieć wcale związku z prezentowanym problemem, tak jak on go postrzega, i może istotnie stawiać nauczyciela w sytuacji, która wydaje się być dla niego kłopotliwa. Wszystko to są osądy bez żadnej wartości. To jego własne osądy pochodzące z lichej percepcji samego siebie, którą chce on pozostawić za sobą. Nie osądzaj słów, które do ciebie przychodzą, lecz ofiaruj je w zaufaniu. Są one dużo mądrzejsze niż twe własne. Za symbolami Nauczycieli Bożych stoi Słowo Boga. A On Sam nadaje słowom, których oni używają, moc Swego Ducha, przeistaczając je z nic nie znaczących symboli w Wezwanie samego Nieba.

UWALNIAM ŚWIAT OD WSZYSTKIEGO TEGO, CZYM MYŚLAŁEM, ŻE JEST

Co trzyma świat w okowach, jak nie tylko twoje przekonania? I co może zbawić świat oprócz twojej Jaźni? Wiara jest rzeczywiście mocna. Twoje myśli są potężne, a złudzenia tak silne w swych skutkach, jak silną jest prawda. Szaleniec myśli, że świat, który widzi, jest rzeczywisty, i w to nie wątpi. Bo też i nie da się na niego wpłynąć kwestionując skutki jego myśli. Dopiero kiedy ich źródło zostaje podane w wątpliwość, przychodzi do niego w końcu nadzieja wolności.

Zbawienie jednak można łatwo osiągnąć, albowiem każdy jest wolny, aby odmienić swój umysł, a wraz z tym zmieniają się wszystkie jego myśli. Teraz źródło myśli uległo przesunięciu, albowiem zmiana twojego umysłu oznacza, że zmieniłeś źródło wszystkich myśli, które myślisz lub kiedykolwiek pomyślałeś, lub jeszcze pomyślisz. Uwalniasz przeszłość od tego, co myślałeś wcześniej. Uwalniasz przyszłość od wszystkich odwiecznych myśli o szukaniu tego, czego nie chcesz znaleźć.

Teraźniejszość pozostaje teraz jedynym czasem. Tutaj, w teraźniejszości, świat zostaje uwolniony. Gdy bowiem pozwalasz, aby przeszłość została rozwiana, i uwalniasz przyszłość od swych odwiecznych lęków, znajdujesz drogę ucieczki i dajesz ją światu. Zniewoliłeś świat wszystkimi swoimi wątpliwościami, lękami i nieszczęściami, swoim bólem i łzami, a wszystkie twoje smutki przytłaczają go i czynią świat więźniem twych przekonań. Śmierć uderza w niego wszędzie, ponieważ ty przechowujesz w swym umyśle gorzkie myśli śmierci.

Świat sam w sobie jest niczym. Twój umysł musi mu nadać znaczenie. To, co w nim widzisz, to twe pragnienia odegrane tak, abyś mógł na nie patrzeć i myśleć, że są prawdziwe. Być może sądzisz, że nie wytworzyłeś świata, lecz przyszedłeś niechętnie do tego, co było już wytworzone, czekające zaledwie, aż twoje myśli nadadzą temu znaczenie. Jednak w rzeczywistości znalazłeś dokładnie to, czego szukałeś, gdy przyszedłeś.

Nie ma żadnego świata poza tym, którego pragniesz, i w tym zawiera się two ostateczne uwolnienie. Zmień tylko swoje zdanie na temat tego, co chcesz widzieć, a cały świat musi się zmienić odpowiednio. Myśli nie opuszczają swego źródła. Ten centralny temat jest często przedstawiany w tekście i musi się narodzić w umyśle, jeśli masz zrozumieć dzisiejszą lekcję. To nie duma mówi ci, że wytworzyłeś świat, który widzisz, i że zmieni się on, gdy ty odmienisz swój umysł.

Lecz to właśnie duma utrzymuje, że przyszedłeś do świata całkiem od ciebie oddzielonego, nieczułego na to, co myślisz, i całkiem oderwanego od tego, czymkolwiek zdarzy ci się pomyśleć, że on jest. Nie ma żadnego świata! Jest to centralna myśl, której ten kurs stara się nauczać. Nie każdy jest gotowy, aby ją zaakceptować, a każdy musi pójść tak daleko, na ile potrafi sobie pozwolić, aby został poprowadzony drogą do prawdy. Wróci on i pójdzie jeszcze dalej lub może wycofa się na jakiś czas, a potem wróci ponownie.

Uzdrowienie jednak jest darem tych, którzy są gotowi nauczyć się, że nie ma żadnego świata, i są w stanie przyjąć tę lekcję teraz. Ich gotowość przyniesie im tę lekcję w formie, którą potrafią zrozumieć i rozpoznać. Niektórzy widzą ją nagle w momencie śmierci i wstają, aby jej nauczać. Inni znajdują ją w doświad-

czeniu nie z tego świata, które pokazuje im, że świat nie istnieje, ponieważ to, co widzą, musi być prawdą, a jednak jest wyraźnie sprzeczne ze światem.

Inni znów znajdują ją w tym kursie i w ćwiczeniach, które dziś robimy. Dzisiejsza myśl jest prawdziwa, ponieważ świat nie istnieje. A jeśli jest on rzeczywiście twym własnym wymysłem, to możesz go uwolnić od wszystkiego, czym zawsze myślałeś, że jest, poprzez zwykłą zmianę wszystkich myśli, które nadały mu te pozory. Chorzy zostają uzdrowieni, gdy pozwalasz odejść wszystkim myślom o chorobie, a umarli powstają, kiedy pozwalasz, aby myśli o życiu zastąpiły wszystkie myśli, które kiedykolwiek miałeś o śmierci.

Trzeba ponownie położyć nacisk na lekcję powtarzaną już wcześniej, albowiem zawiera ona w sobie silną podstawę dla dzisiejszej myśli. Jesteś taki, jakim stworzył cię Bóg. Nie ma żadnego miejsca, gdzie możesz cierpieć, ani żadnego czasu, który może wprowadzić zmianę do twego odwiecznego stanu. Jak może istnieć świat czasu i miejsca, jeśli pozostajesz taki, jakim stworzył cię Bóg?

Czym jest dzisiejsza lekcja jak nie innym sposobem powiedzenia, że poznać Siebie to zbawić świat? Uwolnić świat od wszelkiego rodzaju bólu to tylko zmienić swoje zdanie o sobie. Nie ma żadnego świata w oddzieleniu od twoich myśli, ponieważ myśli nie opuszczają swego źródła, a ty podtrzymujesz świat w swoim umyśle za pomocą myśli.

Jednak jeśli jesteś taki, jakim stworzył cię Bóg, to nie możesz myśleć w oddzieleniu od Niego ani wytwarzać czegoś, co nie podziela Jego bezczasowości i Miłości. Czy są one właściwe światu, który widzisz? Czy świat stwarza tak jak On? Jeśli nie,

to nie jest rzeczywisty i w ogóle nie może istnieć. Jeśli ty jesteś prawdziwy, to świat, który widzisz, jest fałszywy, albowiem Boże stworzenie jest pod każdym względem niepodobne do tego świata. I tak jak Jego Myśl stworzyła ciebie, tak i twoje myśli wytworzyły świat i muszą go uwolnić, abyś mógł poznać Myśli, które dzielisz z Bogiem.

Uwolnij świat! Twoje prawdziwe stworzenia czekają na to uwolnienie, aby dać ci ojcostwo, nie pochodzące z iluzji, lecz tak jak Boga, zawarte w prawdzie. Bóg dzieli Swe Ojcostwo z tobą, który jesteś Jego Synem, albowiem nie czyni On żadnych różnic między tym, co jest Nim Samym, a tym, co jest wciąż Nim Samym. To, co On stwarza, nie jest od Niego oderwane i nie ma miejsca, gdzie Ojciec się kończy, a Syn zaczyna jako coś oddzielnego od Niego.

Nie ma żadnego świata, ponieważ jest on myślą oderwaną od Boga, wytworzoną, aby oddzielić Ojca i Syna oraz oderwać część Samego Boga i w ten sposób zniszczyć Jego Pełnię. Czy świat wywodzący się z tej myśli może być prawdziwy? Czy może on gdziekolwiek istnieć? Zaprzecz złudzeniom, lecz zaakceptuj prawdę. Zaprzecz temu, że jesteś cieniem rzuconym na krótko na umierający świat. Uwolnij swój umysł, a ujrzysz uwolniony świat.

Naszym celem dzisiaj jest uwolnić świat od wszystkich błahych myśli, które kiedykolwiek mieliśmy o nim i o wszystkich żyjących istotach, które w nim widzimy. Nie mogą one tam istnieć. Bo i też my nie możemy tam istnieć. Albowiem razem z nimi jesteśmy w domu, który przygotował dla nas nasz Ojciec. I my, którzy jesteśmy tacy, jakimi On nas stworzył, chcemy dziś uwolnić świat od każdej z naszych iluzji tak, abyśmy byli wolni.

Piętnastominutowe okresy ćwiczeń, które wykonujemy dzisiaj dwukrotnie, zacznij od tego:

***Ja, który pozostaję taki, jakim stworzył mnie Bóg,
chcę uwolnić świat od wszystkiego tego, czym myślałem, że jest.
Ja bowiem jestem prawdziwy, ponieważ świat taki nie jest,
i chcę poznać moją własną rzeczywistość.***

Następnie po prostu odpocznij, w czujności, lecz bez wysiłku, i pozwól, by twój umysł został w ciszy odmieniony, tak aby świat został uwolniony wraz z tobą.

Gdy wysyłasz te myśli, by błogosławiły świat, możesz nie zdawać sobie sprawy, że uzdrowienie przychodzi do wielu braci na odległych krańcach świata, jak również do tych, których widzisz w pobliżu. Jednak odczujesz swoje własne uwolnienie, chociaż może jeszcze w pełni nie rozumiesz, że nigdy nie mógłbyś zostać uwolniony sam.

W ciągu dnia zwiększaj wolność wysyłaną całemu światu poprzez twoje myśli i powiedz, kiedykolwiek kusi cię, aby wyprzeć się mocy prostej zmiany twój umysłu:

***Uwalniam świat od wszystkiego tego,
czym myślałem, że jest,
i wybieram w zamian moją własną rzeczywistość.***

Lekcja 132

CHOROBA JEST OBRONĄ PRZED PRAWDĄ

Nikt nie może uzdrawiać, jeśli nie rozumie, jakiemu celowi choroba wydaje się służyć. Albowiem wtedy rozumie on również, że jej cel nie ma żadnego znaczenia. Pozbawiona podstawy i jakiegokolwiek sensownego celu nie może ona w ogóle istnieć. Gdy to zostaje rozpoznane, uzdrowienie staje się automatyczne. Rozwiewa ono tę nic nie znaczącą iluzję stosując to samo podejście, które niesie wszystkie iluzje do prawdy i po prostu zostawia je tam, aby zniknęły.

Choroba nie jest przypadkiem. Tak jak wszystkie mechanizmy obronne, jest ona szalonym wynalazkiem służącym okłamywaniu samego siebie. I tak jak w przypadku całej reszty, jej celem jest ukrycie rzeczywistości, atakowanie i zmienianie jej, czynienie jej niedorzeczną, wypaczanie i wykrzywianie jej lub sprowadzanie do małej garstki porzucanych części. Zadaniem wszystkich mechanizmów obronnych jest powstrzymanie prawdy od bycia pełną. Części są widziane tak, jak gdyby każda stanowiła pełnię sama w sobie.

Mechanizmy obronne nie są niezamierzone, bo też nie są wytwarzane nieświadomie. Są one sekretnymi magicznymi różdżkami, którymi wymachujesz, kiedy prawda wydaje się zagrażać temu, w co chciałbyś wierzyć. Wydają się one być nieświadome jedynie z powodu szybkości, z jaką postanawiasz ich używać. W tej sekundzie lub nawet mniej, w której zostaje podjęty wybór, rozpoznajesz dokładnie to, co usiłujesz zrobić, a następnie zaczynasz myśleć, że jest to zrobione.

Któż oprócz ciebie samego ocenia zagrożenie, decyduje, że ucieczka jest konieczna i ustawia ciąg mechanizmów obronnych,

aby zredukować zagrożenie, które zostało osądzone jako prawdziwe? Wszystkiego tego nie da się zrobić nieświadomie. Później jednak twój plan wymaga, abyś zapomniał, że ty go wytworzyłeś, tak że wydaje się on być zewnętrzny wobec twojego zamiaru, rozgrywający się poza stanem twojego umysłu, stanowiący rezultat o rzeczywistym wpływie na ciebie, nie zaś wywołany przez ciebie samego.

Właśnie to szybkie zapominanie roli, którą odgrywasz w wytwarzaniu swojej „rzeczywistości”, sprawia, że mechanizmy obronne wydają się być poza twoją kontrolą. Lecz możesz sobie przypomnieć to, co zapomniałeś, jeżeli wyrazisz chęć, aby jeszcze raz rozważyć decyzję, która jest podwójnie zasłonięta przez niepamięć. To, że nie pamiętasz, jest tylko znakiem, że ta decyzja wciąż pozostaje w mocy, jeśli chodzi o twoje pragnienia. Nie bierz tego za fakt. Mechanizmy obronne sprawiają, że fakty są nie do rozpoznania. Taki jest ich cel i to właśnie czynią.

Każdy mechanizm obronny bierze okruchy całości, gromadzi je bez względu na wszystkie ich prawdziwe związki i w ten sposób konstruuje złudzenie całości, której nie ma. Poczucie zagrożenia zostaje narzucone właśnie przez ten proces, a nie przez jakiś rezultat, który może z niego wynikać. Kiedy części są wyrwane z całości i postrzegane jako oddzielone oraz stanowiące całości same w sobie, stają się one symbolami reprezentującymi atak na całość, odnoszącymi sukces w rezultacie i nigdy już nie do zobaczenia jako całość. Jednak ty zapomniałeś, że oznaczają one jedynie twoją decyzję o tym, co powinno być rzeczywiste, zajmując miejsce tego, co jest rzeczywiste.

Choroba jest decyzją. Nie jest to rzecz, która ci się przydarza, zupełnie nieproszona, osłabiająca cię i przynosząca cierpienie.

Jest to wybór, którego dokonujesz, plan, który układasz, gdy na krótką chwilę prawda pojawia się w twym omamionym umyśle, a cały twój świat wydaje się chwiać i gotować do upadku. Teraz jesteś chory, tak aby prawda mogła odejść i nie zagrażać już dłużej ustalonym przez siebie porządkom.

Dlaczego uważasz, że choroba może z powodzeniem ochronić cię przed prawdą? Ponieważ udowadnia ona, że ciało nie jest oddzielone od ciebie, a więc ty musisz być oddzielony od prawdy. Odczuwasz ból, ponieważ odczuwa go ciało, a w tym bólu stajesz się jednym z nim. W ten sposób twoja „prawdziwa” tożsamość zostaje zachowana, a dziwna nawiedzająca cię myśl, że mógłbyś być czymś więcej niż ta mała garść prochu, zostaje stłumiona i uciszona. Spójrz bowiem: ten proch może sprawić ci ból, powykręcać twe kończyny i zatrzymać twe serce rozkazując ci, abyś umarł i przestał istnieć.

W ten sposób ciało jest silniejsze niż prawda, która prosi cię, byś żył, lecz nie może przewyciężyć twego wyboru śmierci. Tak więc ciało jest potężniejsze niż życie wieczne, Niebo bardziej kruche niż piekło, a Boży projekt zbawienia Jego Syna pozostający w sprzeczności z decyzją silniejszą niż Jego Wola. Jego Syn jest prochem, Ojciec niekompletny, a chaos zasiada tryumfalnie na Jego tronie.

Tak wygląda twoje planowanie swojej własnej obrony. I wiesz, że Niebo drży przed tak szalonymi atakami razem z Bogiem oślepionym twoimi iluzjami, prawdą obróconą w kłamstwa oraz całym wszechświatem zniewolonym prawami, które chciałyby mu narzucić twoje mechanizmy obronne. Jednak kto wierzy w iluzje jak nie tylko ten, kto je wymyślił? Któż inny może je widzieć i reagować na nie, jak gdyby były prawdą?

Bóg nic nie wie o twoich planach zmiany Jego Woli. Wszechświat pozostaje obojętny na prawa, za pomocą których zamierzałeś nim rządzić. Niebo zaś nie ugięło się przed piekłem, bo i życie nie ugięło się przed śmiercią. Możesz jedynie dokonać wyboru, by myśleć, że umierasz, chorujesz lub wypaczasz prawdę w jakikolwiek sposób. To, co jest stworzone, istnieje w oderwaniu od tego wszystkiego. Mechanizmy obronne są planami pokonania tego, czego nie da się zaatakować. To, co jest niezmiennie, nie może się zmienić. A to, co jest w pełni bezgrzeszne, nie może zgrzeszyć.

Taka jest prosta prawda. Nie ucieka się ona do siły ani do tryumfu. Nie nakazuje posłuszeństwa ani też nie stara się udowodnić, jak żałosne i daremne są twe próby planowania mechanizmów obronnych, które miałyby ją zmienić. Prawda chce jedynie dać ci szczęście, albowiem taki jest jej cel. Może wzdycha trochę, kiedy odrzucasz jej dary, jednak wie z absolutną pewnością, że to, czego chce dla ciebie Bóg, musi zostać przyjęte.

To właśnie ten fakt demonstruje, że czas jest złudzeniem. Albowiem czas każe ci myśleć, że to, co Bóg ci dał, nie jest prawdą teraz, tak jak nią być musi. Myśli Boga istnieją całkowicie w oderwaniu od czasu. Albowiem czas jest jeszcze jednym pozbawionym sensu mechanizmem obronnym, który wytworzyłeś przeciwko prawdzie. Jednak to, czego Bóg chce, jest tutaj, a ty pozostajesz taki, jakim On cię stworzył.

Prawda ma moc wykraczającą daleko ponad obronę, ponieważ żadne złudzenia nie mogą pozostać tam, gdzie pozwolono wejść prawdzie. Przychodzi ona do każdego umysłu, który chce złożyć swą broń i przestać się bawić szaleństwem. Da się ją znaleźć w każdej chwili: dzisiaj, jeśli zechcesz wybrać praktykę radosnego witania prawdy.

To jest dziś naszym celem. Przeznaczmy dwa razy po piętnaście minut na to, aby prosić prawdę, by do nas przyszła i uwolniła nas. Prawda zaś przyjdzie, ponieważ nigdy nie istniała w oddzieleniu od nas. Ona tylko czeka na to zwykle zaproszenie, które jej dziś oferujemy. Wprowadzamy je uzdrawiającą modlitwą, tak by pomóc sobie wznieść się ponad postawę obronną i pozwolić prawdzie, aby była taka jak zawsze:

***Choroba jest obroną przed prawdą.
Zaakceptuję prawdę o tym, czym jestem,
i pozwolę, aby mój umysł został dziś w pełni uzdrowiony.***

Uzdrowienie rozbłyśnie w twoim otwartym umyśle w chwili, gdy pokój i prawda powstaną, aby zająć miejsce wojny i próżnych wymysłów. Nie będzie żadnych ciemnych zaułków, które choroba może zataić i obronić przed światłem prawdy. Nie pozostaną w twym umyśle żadne mroczne postacie z twoich snów ani też ich niejasne i bezsensowne dążenia do dwoistych, obłądnie poszukiwanych celów. Zostanie on uzdrowiony z wszelkich chorobliwych pragnień, którym próbował pozwalać ciału okazywać posłuszeństwo.

Teraz ciało jest uzdrowione, ponieważ zostało poddane uśmierzaniu źródło choroby. Rozpoznasz zaś, że ćwiczyłeś właściwie, na podstawie tego: nie powinno się w ogóle odczuwać ciała. Jeśli ci się powiodło, nie będzie żadnego odczucia stanu choroby czy zdrowia, bólu czy przyjemności. Nie ma w umyśle żadnej reakcji na to, co robi ciało. Pozostaje tylko użyteczność ciała i nic więcej.

Być może nie uświadamiasz sobie, że usuwa to ograniczenia, które nałożyłeś na ciało poprzez cele, jakie mu nadałeś. Gdy zostają one odłożone na bok, siła, jaką ma ciało, będzie zawsze

wystarczająca, aby służyć wszystkim prawdziwie użytecznym celom. Zdrowie ciała jest w pełni zagwarantowane, ponieważ nie jest ono ograniczone czasem, pogodą czy zmęczeniem, jedzeniem i piciem ani żadnymi prawami, do których przestrzegania zmuszałeś je wcześniej. Nie musisz teraz nic robić, aby je uzdrowić, ponieważ choroba stała się niemożliwa.

Jednak ochronę tę trzeba podtrzymywać poprzez uważne obserwowanie. Jeśli pozwolisz swemu umysłowi przygarniać atakujące myśli, wydawać osądy lub snuć plany na niepewną przyszłość, to postawiłeś siebie ponownie na niewłaściwym miejscu oraz wytworzyłeś cielesną tożsamość, która zaatakuje ciało, ponieważ umysł jest chory.

Kiedy tylko to się wydarzy, zaradz temu natychmiast nie pozwalając, aby raniła cię więcej twoja postawa obronna. Nie trać orientacji co do tego, co musi zostać uzdrowione, lecz powiedz sobie:

***Zapomniałem, czym naprawdę jestem,
ponieważ pomyliłem moje ciało z sobą samym.
Choroba jest obroną przed prawdą.
Lecz ja nie jestem ciałem.
A mój umysł nie jest w stanie atakować.
Tak więc nie mogę być chory.***

Lekcja 136

KIEDY JESTEM UZDROWIONY, NIE JESTEM UZDROWIONY SAM

Dzisiejsza idea pozostaje centralną myślą, na której opiera się zbawienie. Albowiem uzdrowienie jest przeciwieństwem wszystkich idei świata, które kładą nacisk na chorobę i na oddzielne stany. Choroba stanowi odsunięcie się od innych oraz zamknięcie przed zjednoczeniem. Staje się ona drzwiami, które zamykają się za odrębną jaźnią oraz trzymają ją w izolacji i osamotnieniu.

Choroba jest izolacją. Albowiem wydaje się ona trzymać jedną jaźń w oderwaniu od wszystkich innych, tak by znosiła ból, którego inni nie czują. Nadaje ona ciału ostateczną moc, by urzeczywistniło oddzielenie i trzymało umysł w samotnej celi, rozdwojony i przedzielony na części przez masywną ścianę schorowanego ciała, której nie może przekroczyć.

Świat jest posłuszny prawom, którym służy choroba, ale uzdrowienie działa w oderwaniu od nich. Jest niemożliwe, aby ktokolwiek został uzdrowiony sam. W chorobie pozostaje on oderwany i oddzielony. Uzdrowienie jednak jest jego własną decyzją, by na nowo stanowić jedność oraz by zaakceptować swoją Jaźń ze wszystkimi Jej częściami nienaruszonymi i nietykalnymi. W chorobie jego Jaźń wydaje się być rozdarta na części oraz pozbawiona jedności, która daje Jej życie. Jednak uzdrowienie zostaje osiągnięte, gdy ktokolwiek zobaczy, że ciało nie ma żadnej mocy, by zaatakować uniwersalną jedność Syna Bożego.

Choroba chciałaby udowodnić, że to kłamstwa są prawdą. Lecz uzdrowienie demonstruje, że to prawda jest prawdziwa. Oddzielenie, które chciałaby narzucić choroba, tak naprawdę nigdy się nie wydarzyło. Być uzdrowionym to po prostu zaakcepto-

wać to, co zawsze było prostą prawdą i zawsze pozostanie dokładnie takie, jakie odwiecznie było. Jednak oczom przyzwyczajonym do złudzeń trzeba pokazać, że to, na co patrzą, jest fałszywe. Tak więc uzdrowienie, nigdy niepotrzebne samej prawdzie, musi zademonstrować, że choroba nie jest prawdziwa.

Uzdrowienie można by więc nazwać przeciw-snem, który unieważnia sen o chorobie w imię prawdy, lecz nie w samej prawdzie. Tak jak przebaczenie nie zwraca uwagi na wszystkie grzechy, które nigdy nie zostały popełnione, tak i uzdrowienie usuwa jedynie złudzenia, których nigdy nie było. Tak samo jak prawdziwy świat powstanie, by zająć miejsce tego, czego w ogóle nigdy nie było, tak i uzdrowienie ofiarowuje przywrócenie stanu pierwotnego w miejsce wszystkich wyobrażonych stanów i fałszywych idei wyhaftowanych przez sny na obrazach prawdy.

Nie sądz jednak, że uzdrawianie jest niegodne pełnionej tutaj przez ciebie funkcji. Albowiem anty-Chrystus staje się potężniejszy niż Chrystus dla tych, którzy śnią o tym, że świat jest prawdziwy. Ciało wydaje się być trwalsze i bardziej stałe niż umysł. Miłość zaś staje się snem, podczas gdy lęk pozostaje jedyną rzeczywistością, którą można zobaczyć, uzasadnić i w pełni zrozumieć.

Tak jak przebaczenie rozprasza swym światłem wszelki grzech, a prawdziwy świat zajmie miejsce tego, co wytworzyłeś, tak też uzdrowienie musi zastąpić fantazje o chorobie, które stawiasz przed prostą prawdą. Gdy zobaczyło się, że choroba zniknęła pomimo wszystkich praw, które utrzymują, że musi być prawdziwa, wówczas została udzielona odpowiedź na pytania. Praw tych zaś nie da się dłużej pielęgnować ani przestrzegać.

Uzdrowienie jest wolnością. Demonstruje ono bowiem, że sny nie przewyciężą prawdy. W uzdrowieniu się współuczestniczy. I poprzez tę cechę udowadnia ono, że prawa odmienne od tych, które utrzymują, że choroba jest nieunikniona, są silniejsze niż ich chore przeciwieństwa. Uzdrowienie jest siłą. Albowiem to jego łagodną dłonią pokonuje się słabość, a umysły, które były odgrozione murem wewnątrz ciała, mogą połączyć się z innymi umysłami tak, by być na zawsze silne.

Uzdrowianie, przebaczenie i radosna wymiana całego świata żalu na świat, do którego smutek wejść nie może, są środkami, przy pomocy których Duch Święty ponagla cię, byś za Nim podążył. Jego łagodne lekcje uczą, jak łatwo zbawienie może być twoje: jakże mało praktyki potrzebujesz, aby pozwolić, by Jego prawa zastąpiły te, które ty wytworzyłeś po to, aby uczynić siebie więźniem śmierci. Jego życie staje się twoim własnym, gdy udzielasz Mu tej niewielkiej pomocy, o którą On prosi, aby uwolnić cię od wszystkiego, co kiedykolwiek zadało ci ból.

Gdy pozwalasz sobie samemu zostać uzdrowionym, widzisz, jak zostają wraz z tobą uzdrowieni wszyscy ci, którzy są dokoła ciebie lub którzy przychodzą ci na myśl, lub których dotykasz, lub którzy wydają się nie mieć z tobą żadnego kontaktu. Być może nie rozpoznasz ich wszystkich, bo i też nie zdajesz sobie sprawy, jak wielki jest twój dar dla całego świata, gdy pozwalasz, aby przyszło do ciebie uzdrowienie. Nigdy jednak nie jesteś uzdrowiony sam. Legiony za legionami otrzymają dar, który ty otrzymujesz, gdy zostajesz uzdrowiony.

Ci, którzy są uzdrowieni, stają się instrumentem uzdrawiania. Ponadto nie upływa żaden czas pomiędzy chwilą ich uzdrowienia a całą łaską uzdrowienia daną im po to, by ją dawali.

Przeciwieństwo Boga nie istnieje, a ten, kto go nie akceptuje w swoim umyśle, staje się przystanią, gdzie znużeni mogą odpocząć. Albowiem tutaj ofiarowana jest prawda i tutaj wszystkie złudzenia zostają sprowadzone do prawdy.

Czy nie ofiarowałbyś schronienia dla Woli Bożej? Ty po prostu zapraszasz Siebie do domu. A czy można odmówić takiemu zaproszeniu? Poproś, aby nastąpiło to, co nieuniknione, a nigdy nie doznasz niepowodzenia. Inny wybór to jedynie prosić to, co nie może istnieć, aby istniało, a to nie może się powieść. Dzisiaj prosimy, by tylko prawda zajmowała nasze umysły: by myśli uzdrowienia przechodziły dziś od tego, co jest uzdrowione, do tego, co musi jeszcze zostać uzdrowione, świadomi, że jedno i drugie wydarzy się jako jedno.

Będziemy przypominać sobie co godzinę, że naszą funkcją jest pozwolić, aby nasze umysły zostały uzdrowione, tak byśmy mogli nieść uzdrowienie światu, wymieniając przekleństwo na błogosławieństwo, ból na radość, a oddzielenie na pokój Boga. Czyż nie warto przeznaczyć jednej minuty w ciągu godziny, by otrzymać dar taki jak ten? Czy odrobina czasu nie jest małym kosztem do zaoferowania za dar wszystkiego?

Musimy jednak być na taki dar przygotowani. Tak więc zaczniemy dzień od tego i poświęcimy dziesięć minut następującym myślom, którymi również zakończymy ten dzień wieczorem:

***Kiedy jestem uzdrowiony, nie jestem uzdrowiony sam.
I chciałbym dzielić me uzdrowienie ze światem,
tak aby choroba mogła być wyparta z umysłu
jedyne Syna Boga, który jest moją jedyną Jaźnią.***

Niech tego właśnie dnia uzdrowienie nastanie poprzez ciebie. A gdy odpoczywasz w spokoju, bądź gotowy, by dawać tak, jak otrzymujesz, by utrzymywać tylko to, co dajesz, i by przyjąć Słowo Boga w miejsce wszystkich niemądrych myśli, które kiedykolwiek zostały wyobrażone. Teraz łączymy się, aby uzdrowić wszystko to, co było chore, i by zaofiarować błogosławieństwo tam, gdzie był atak. Bo i nie pozwolimy sobie zapomnieć tej funkcji z każdą upływającą godziną dzisiejszego dnia, pamiętając o naszym celu poprzez tę myśl:

***Kiedy jestem uzdrowiony, nie jestem uzdrowiony sam.
I chcę pobłogosławić mych braci,
ponieważ chcę być uzdrowiony wraz z nimi,
tak jak oni zostają uzdrowieni wraz ze mną.***

Lekcja 137

CZY JEZUS MA SZCZEGÓLNE MIEJSCE W UZDRAWIANIU?

Boże dary rzadko mogą zostać przyjęte bezpośrednio. Nawet najbardziej zaawansowani nauczyciele Boży będą ulegali pokusie w tym świecie. Czy byłoby sprawiedliwe, gdyby ich uczniom zostało z tego powodu odmówione uzdrowienie? Biblia mówi: „Proś w Imię Jezusa Chrystusa”. Czy stanowi to zaledwie odwołanie do magii? Imię nie uzdrawia, bo i też sama inwokacja nie przywołuje żadnej szczególnej mocy. Co oznacza wzywać Jezusa Chrystusa? Co daje wezwanie jego Imienia? Dlaczego odwołanie się do niego jest częścią uzdrawiania?

Powtarzaliśmy wielokrotnie, że ten, który całkowicie zaakceptował Przebląganie dla siebie samego, może uzdrowić świat. W istocie już to uczynił. Pokusa może powracać do innych, ale nigdy do tego Jednego. Stał się on zmartwychwstałym Synem Boga. Pokonał śmierć, ponieważ zaakceptował Życie. Uznał, że jest taki, jakim go Bóg stworzył, a czyniąc to, uznał wszystkie żyjące istoty za część siebie. Nie ma teraz żadnych ograniczeń dla jego mocy, ponieważ jest to Moc Boga. Tak więc jego imię stało się Imieniem Boga, albowiem nie widzi on dłużej siebie jako oddzielnego od Niego.

Co to oznacza dla ciebie? Oznacza to, że przez pamiętanie Jezusa pamiętasz Boga. W nim leży cały związek Syna z Ojcem. Jego część w Synostwie jest również twoją częścią, a jego zakończony proces uczenia się gwarantuje twoje własne powodzenie. Czy jest on nadal dostępny, aby pomagać? Co on o tym powiedział? Przypomnij sobie jego obietnice i spytaj się uczciwie samego siebie, czy jest prawdopodobne, aby ich nie dotrzymał. Czy Bóg może zawieść Swojego Syna? I czy ten, który stanowi jedność z Bogiem, może być do Niego niepodobny? Ten, kto przekracza ciało, przekroczył ograniczenie. Czy największy nauczyciel byłby niedostępny dla tych, którzy za nim podążają?

Jako takie, Imię Jezusa Chrystusa jest tylko symbolem. Oznacza ono jednak miłość, która nie jest z tego świata. Jest ono symbolem, który jest bezpiecznie używany jako zastąpienie wielu imion wszystkich bogów, do których się modlisz. Staje się ono jaśniejącym symbolem Słowa Boga, tak bliskim tego, co symbolizuje, że mała przestrzeń pomiędzy jednym a drugim zatraca się z chwilą, gdy samo Imię zostaje przywołane do umysłu. Pamiętać imię Jezusa Chrystusa to składać dzięki za wszystkie dary, które dał ci Bóg. A wdzięczność wobec Boga staje się sposobem, w jaki zostaje On ci przypomniany, ponieważ miłość nie może być daleko w tyle za wdzięcznym sercem i dziękującym umysłem. Bóg wstępuje z łatwością, ponieważ stanowią one prawdziwe warunki dla twego powrotu do domu.

Jezus wskazał drogę. Dlaczego nie miałbyś być mu wdzięczny? Poprosił on o miłość, lecz tylko po to, by móc ją dać tobie. Ty siebie nie kochasz. Lecz w jego oczach twoje piękno jest tak pełne i nieskazitelne, że widzi on w nim obraz swego Ojca. Stajesz się symbolem jego Ojca tu na ziemi. U ciebie szuka on nadziei, ponieważ w tobie nie widzi żadnego ograniczenia ani żadnej skazy, która oszpecałaby twą piękną doskonałość. W jego oczach Chrystusowe widzenie jaśnieje z absolutną stałością. Pozostał on z tobą. Czy nie chciałbyś nauczyć się lekcji zbawienia poprzez to, czego on się nauczył? Dlaczego miałbyś zdecydować się zacząć od nowa, gdy on odbył tę podróż za ciebie?

Nikt na ziemi nie może pojąć, czym jest Niebo lub też co jego jedyny Stwórca naprawdę oznacza. Jednak mamy świadków. To właśnie do nich powinna odwoływać się mądrość. Byli i są tacy, których poznanie wykracza daleko poza to, co my możemy poznać. Bo i też nie chcielibyśmy nauczać ograniczeń, które nałożyliśmy na siebie. Nikt, kto stał się prawdziwym i oddanym nauczycielem Boga,

nie zapomina swoich braci. Jednak to, co może on im zaofiarować, jest ograniczone tym, co on sam poznaje. Zwróć się więc do tego, który odłożył wszystkie ograniczenia i wyszedł poza najdalsze krańce poznania. Weźmie cię on ze sobą, albowiem nie poszedł sam. Byłeś z nim wówczas, tak jak i jesteś z nim teraz.

Ten kurs przyszedł od niego, ponieważ jego słowa dosięgły ciebie w języku, który możesz kochać i rozumieć. Czy są możliwi inni nauczyciele, by dotrzeć do tych, którzy mówią innymi językami i odwołują się do innych symboli? Oczywiście, że są. Czy Bóg pozostawiłby kogokolwiek bez wyraźnej pomocy w trudnym dla niego czasie, bez zbawiciela, który może symbolizować Jego Samego? Wieloaspektowego programu nauczania nie potrzebujemy jednak z powodu różnic w treści, lecz dlatego, że symbole muszą przesuwac się i zmieniać po to, by pasować do danej potrzeby. Jezus przyszedł, by odpowiedzieć na twoją potrzebę. W nim znajdziesz odpowiedź Boga. Nauczaj więc wraz z nim, ponieważ jest on z tobą; jest on zawsze tutaj.

Cokolwiek cierpi, nie jest częścią mnie

Wyparłem się prawdy. Niech będę teraz tak samo sumienny w wypieraniu się fałszu. Cokolwiek cierpi, nie jest częścią mnie. To, co się smuci, nie jest mną. To, co jest w bólu, jest tylko złudzeniem w moim umyśle. To, co umiera, nigdy nie żyło w rzeczywistości, a jedynie zakpiło sobie z prawdy o mnie. Wypieram się teraz koncepcji siebie oraz oszustw i kłamstw o świętym Synu Boga. Teraz jestem gotowy, aby go z powrotem zaakceptować takim, jakim go Bóg stworzył i jakim jest.

Kurs Cudów, Podręcznik, lekcja 248

KILKA OSOBISTYCH WSKAZÓWEK Z OSTATNIEJ CHWILI, SPECJALNIE DLA CIEBIE

Spójrz jeszcze raz na swego wroga, tego, którego zdecydowałeś się nienawidzić, zamiast kochać. Albowiem w ten sposób narodziła się w świecie nienawiść i w ten sposób została w nim ustanowiona reguła lęku. Teraz usłysz Boga przemawiającego do ciebie przez Tego, który jest Jego Głosem, jak również i twoim, przypominając ci, że nie jest twoją wolą nienawidzić i być więźniem lęku, niewolnikiem śmierci, drobnym stworzeniem wiodącym niepozorne życie. Twoja wola jest nieograniczona. Nie jest twoją wolą, by była ona ograniczona. To, co zawiera się w tobie, połączyło się z Samym Bogiem w narodzinach całego stworzenia. Pamiętaj o Nim, który stworzył ciebie, a poprzez twoją wolę stworzył wszystko. Nie ma ani jednej stworzonej rzeczy, która by ci nie dziękowała, ponieważ to poprzez twoją wolę się narodziła. Żadne światło Nieba nie świeci, chyba że tylko dla ciebie, zostało ono bowiem ustanowione w Niebie poprzez twoją wolę.

Jaki masz powód do gniewu w świecie, który jedynie czeka na twoje błogosławieństwo, aby być wolnym? Jeśli byłbyś więźniem, to Sam Bóg nie byłby wolny. To bowiem, co jest czynione temu, którego Bóg tak kocha, jest czynione Samemu Bogu. Nie myśl, że pragnie cię ograniczyć Ten, który uczynił cię współtwórcą wszechświata obok Siebie. On chciałby jedynie, aby twoja wola była bezgraniczna na wieczność. Ten świat oczekuje wolności, którą dasz, gdy rozpoznasz, że jesteś wolny. Lecz nie przebaczysz światu, dopóki nie przebaczyłeś Temu, który dał tobie twoją wolę. Albowiem to przez twoją wolę zostaje światu dana wolność. Bo i nie możesz być wolny w oddzieleniu od Tego, którego świętą Wolę podzielasz.

Bóg zwraca się do ciebie z prośbą o zbawienie świata, ponieważ przez twoje własne zbawienie świat zostaje uzdrowiony. Nie ma zaś nikogo kroczącego po ziemi, kto nie byłby zależny od twojej decyzji o tym, by poznał, że śmierć nie ma nad nim żadnej mocy, ponieważ podziela on twoją wolność, tak jak podziela twoją wolę. To twoją wolą jest, aby go uzdrowić, a ponieważ podjąłeś decyzję wraz z nim, jest on uzdrowiony. I teraz zostało wybaczone Bogu, gdyż ty zdecydowałeś się spojrzeć na swojego brata jak na przyjaciela.

***Wszystkie rzeczy, które sądzę, że widzę,
są odzwierciedleniem myśli***

Oto przewodnia myśl zbawienia: To, co widzę, odzwierciedla proces zachodzący w moim umyśle, który zaczyna się od mojej myśli o tym, czego chcę. Idąc dalej, umysł tworzy wyobrażenie tego, czego pragnie, co sądzi jako cenne i dlatego usiłuje zdobyć. Następnie wyobrażenia te rzutuje na zewnątrz, ogląda je, ocenia jako rzeczywiste i strzeże jako swoje własne. Z obłąkanych pragnień powstaje obłąkany świat. Z osądu powstaje świat potępiony. A z wybaczących myśli wylania się łagodny świat, pełen łaski dla świętego Syna Boga, ofiarując mu życzliwy dom, w którym może przez chwilę odpocząć, zanim wyruszy w dalszą podróż i pomoże swym braciom iść naprzód wraz z nim oraz odnaleźć drogę do Nieba i do Boga.

Ojcze nasz, Twoje myśli odzwierciedlają prawdę, moje zaś myśli, oderwane od Twoich, wymyślają tylko sny. Niechaj ujrzę to, co odzwierciedlają jedynie Twoje myśli, albowiem tylko i wyłącznie Twoje myśli ustanawiają prawdę.

Kurs Cudów, Podręcznik, lekcja 325

Opisane tutaj sposób i metoda
dokonywania cudów i cudownego uzdrawiania
pochodzą z *Kursu Cudów*.

Kontakt w Polsce:

KURS CUDÓW DLA WSZYSTKICH
tel. 0 501 869 899
www.kurscudow.org • eapoland@go2.pl

Kontakt w USA:

A COURSE IN MIRACLES INTERNATIONAL
Miracles Communication Center
PO Box 217, Lake Delton, WI 53940, USA
tel. (608) 253-4622 • fax: (608) 253-2892
www.acimi.com • mcc@acimi.com